

Olga Cyrek: Praca fizyczna we wspólnotach monastycznych wczesnego średniowiecza

Autorzy reguł monastycznych, ustalając harmonogram codziennej pracy, brali pod uwagę predyspozycje indywidualne mnichów oraz warunki klimatyczne i ekonomiczne panujące w miejscu lokalizacji cenobium - przeczytaj artykuł dr Olgi Cyrek w Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Prawo (do) pracy”

Praca stanowiła istotny element życia monastycznego już od samego początku jego powstania, chociaż trzeba przyznać, iż niektóre ruchy religijne wyrosłe na gruncie chrześcijaństwa odrzucały pracę jako coś niegodnego. Przykładowo messalianie, zwani „euchitami”, czyli tymi którzy się modlą, działający w IV w. w Azji Mniejszej, większość czasu poświęcali długim wędrówkom i modlitwom(1). Unikali oni pracy fizycznej, przyjmowali mniej pożywienia i stawali się przez to bardziej leniwi, stąd też często spali(2). Trzeba też podkreślić, że ich postępowanie niekiedy wpływało na pierwszych mnichów, a szczególnie anachoretów prowadzących samotniczy tryb życia.

Sytuacja zaczęła się zmieniać wraz z organizowaniem się życia cenobitycznego, czyli wspólnotowego, kiedy ważne stało się określenie stosunku do pracy fizycznej. Pierwsi zakonodawcy w swoich regułach, rozpisując określony harmonogram dnia, brali pod uwagę pewne czynniki zewnętrzne, związane z miejscem geograficznym, klimatem, a także predyspozycjami wewnętrznymi mnichów. Można nawet

powiedzieć, że nieobca im była znajomość cyklicznych rytmów, jakim podporządkowuje się ludzkie ciało dostosowując się do zmian pór roku oraz do czasu dobowego, co związane jest też z naprzemienną sekwencją światła i mroku. Zagadnienia te odnoszące się czasu i periodycznego powtarzania się pewnych zjawisk bada co prawda współczesna nauka zwana chronobiologią, niemniej jednak już pierwsi organizatorzy życia cenobitycznego mieli dość dobre pojęcie o naturalnych biologicznych rytmach, które należy przestrzegać, aby zachować równowagę psychofizyczną.

Koncepcja pracy w ujęciu Augustyna z Hippony

Afrykański teolog i Ojciec Kościoła, św. Augustyn (zm. 430)(3), w organizowanym przez siebie klasztorze starał się uwzględnić możliwości fizjologiczne i psychiczne człowieka, o czym też świadczy jego krótkie dzieło *Ordo Monasterii* (Porządek klasztoru). Cenobici przestrzegający jego reguły zobowiązani byli do wykonania pracy od rana do seksty (czyli szóstej godziny dnia), następnie od seksty do nony oddawali się studiom, a po posiłku znów wykonywali pracę w ogrodzie lub w innych miejscach, i tak aż do nieszporów(4). Najprawdopodobniej po południu zajmowali się zajęciami już o wiele lżejszymi w porównaniu do tych rannych.

Z tej krótkiej informacji zamieszczonej w regule widać, że św. Augustyn kierował się zasadami psychologii i brał pod uwagę naturalne predyspozycje człowieka do podejmowania jakiegokolwiek aktywności. Doświadczenie i obserwacja podpowiadało mu, jak ma wyglądać dzień mnicha. Doszedł on do wniosku, że większość ludzi dorosłych wykazuje większą aktywność fizyczną rano (co trwa mniej więcej do południa,

kiedy przypadała pora seksty). Prawdopodobnie uznał on, że bardziej korzystne dla refleksji i lektury są dopiero godziny popołudniowe, kiedy cała energia wychodzi z człowieka. Z tego też względu zakonodawca podkreślał konieczność wykonywania pracy od samego rana, traktował ją także jako środek uświęcania mnichów, gdyż mogła powstrzymać ich od oddawania się próżnym rozmowom. Chwilowa przerwa od zajęć następowała w trakcie oficjum odprawianego podczas tercji, a po modlitwach znów je kontynuowano. Preferowano raczej pracę siedzącą niż stojącą, podczas której zachowywano milczenie, a odzywano się tylko w wypadku konieczności(5). Widać więc, że dla Augustyna ważna była postawa ciała podczas zajęć i to najlepiej taka, która sprzyjała kontemplacji i skupieniu myśli. Wiedział on bowiem, że nadpobudliwość ruchowa nie wpływa zbyt korzystnie na stan duchowy (podobnie jak dzieje się to w przypadku całkowitej beczynności).

Praca w regule Benedykta z Nursji

Na obszarze Italii wielką popularność zyskała sobie reguła Benedykta z Nursji (zm. 547)(6), który pracę fizyczną uważał za podstawę codziennych zajęć, zapewniającą także materialne utrzymanie kompleksu klasztornego. Można obliczyć, że zakonodawca na ręczne czynności przeznaczył około sześciu godzin dziennie, ale nie zaniedbał też różnych innych aspektów życia mniszego związanych z życiem duchowym, a w spopularyzowanej przez siebie zasadzie „ora et labora” wskazywał na różnorodną aktywność mnichów (7).

Zgodnie z jego regułą wykonywanie pracy nigdy nie mogło być ważniejsze od przestrzegania zasady posłuszeństwa(8). Widać więc, że praca nie była wartością samą w sobie, lecz stanowiła środek

Zgodnie z benedyktyńską regułą wykonywanie pracy nigdy nie mogło być ważniejsze od przestrzegania zasady posłuszeństwa. Praca nie była wartością samą w sobie, lecz stanowiła środek uświęcający i okazję do spełnienia dobrych uczynków, stąd też ważna była rola wzajemnej pomocy w sprawowaniu służby

uświęcający i okazję do spełnienia dobrych uczynków, stąd też ważna była rola wzajemnej pomocy w sprawowaniu służby(9). Taka posługa była o tyle istotna, że dzięki niej możliwe było zachowanie zdrowego rozsądku, a mnisi nie przepracowywali się za bardzo. Zresztą Benedykt nigdy nie

chciał by pracę wykonywano ze zniechęceniem czy nawet smutkiem, dlatego słabszym cenobitom przydzielał pomocników(10). Do szczególnie uciążliwych należała cotygodniowa praca w kuchni, o czym zdawał sobie sprawę i sam zakonodawca. Przyjmował więc usprawiedliwienia i zwalniał niekiedy od wykonywania ciężkich zajęć, szczególnie w wypadku słabości i choroby(11). W liczniejszej wspólnocie szafarz oraz osoby wykonujące bardziej użyteczne czynności nie musieli nawet podejmować tej służby w kuchni(12). Widać więc, że rozdział określonych obowiązków między mnichów stawał się koniecznością, gdyż każdy skupiał się na swoim zadaniu i mógł skuteczniej je wykonywać, a przy okazji odciążał innych i nie zajmował im czasu.

Benedykt w porównaniu do innych zakonodawców znacznie rozbudował swoją regułę i uwzględnił w niej nawet określone przepisy, obowiązujące zarówno przy zaczynaniu, jak i kończeniu pracy. Przykładowo, osoba kończąca służbę tygodniową wykonywała w sobotę porządki, m.in. prała ręczniki do wycierania rąk i nóg(13), następnie oddawała szafarzowi wszystkie naczynia, których w tym czasie używała. Szafarz zaś przekazywał je następnej osobie w kolejności służby(14). Wszyscy mieli świadomość, że pełniona służba jest niezwykle ważna i powinna być wykonywana z petyzmem, a ci, którzy obejmowali ją na początku tygodnia, zobowiązani byli do umycia nóg wszystkim braciom(15). Z powyższego widać, że wszystko robili z myślą o innych braciach, stąd zapewne wynikała ich pokorna postawa. Z drugiej strony mnisi pełniący wyznaczone obowiązki oczekiwali od pozostałych cenobitów modlitwy za nich, o którą prosili w niedzielę po zakończeniu jutrzni(16). Widać wobec tego, że zakonodawca łączył codzienne czynności ze służbą Bogu, a sama praca nigdy nie mogła być ważniejsza od spraw duchowych.

To właśnie od modlitwy uzależniona była możliwość robienia czegokolwiek. Oczywiście wszelkie czynności nie mogły być wykonywane ponad siły i wbrew naturalnym możliwościom. Zaś mnisi pełniący w danym tygodniu swoje obowiązki z racji podejmowanego większego trudu otrzymywali większą rację żywności na godzinę przed ustaloną porą posiłku. W ten sposób ich służba nie była uciążliwa, a oni nie szemrali i nie narzekali podczas jej wykonywania(17). Z powyższego widać, że we wspólnocie zachowanie radosnego i pełnego spokoju ducha było czymś niezwykle istotnym i nic nie mogło irytować braci. Benedykt pracę ręczną traktował jako codzienny obowiązek, a lenistwo uznawał za szkodliwe dla życia duchowego. Niemniej jednak wiedział, że aby utrzymać równowagę psychofizyczną, należy

naprzemienne wykonywać różne czynności, nie tylko fizyczne. Przeznaczył więc niektóre godziny dla wykonywania pracy a inne dla czytania Pisma Świętego(18). Za punkt wyjścia wziął naturalne predyspozycje człowieka i jego możliwości dostosowywania się do zmian pór roku oraz czasu dobowego. W oparciu o te zasady ustalił harmonogram zajęć, obowiązujący w poszczególnych okresach roku. W okresie letnim, trwającym od Wielkanocy do pierwszego października, najważniejsze prace wykonywane były już od samego rana (czyli od pierwszej godziny dnia) i trwały prawie do czwartej godziny dnia (czyli mniej więcej do naszej dziesiątej rano)(19). Od czwartej godziny dnia aż do seksty obowiązywało czytanie(20), zaś po sekście i po zakończeniu posiłku odpoczywano w milczeniu. Podczas tej przerwy w zajęciach możliwe było czytanie, ale po cichu, gdyż w ten sposób nie zakłócano innym spokoju(21). Nonę mnisi odmawiali wcześniej, bo już o wpół do dziewiątej, a potem znów wracali do swych zajęć i wykonywali je aż do nieszporów(22).

Zauważyć można, że dzień pracy nie przebiegał jednostajnie, lecz obowiązywały określone pory na lekturę i odpoczynek, co z kolei pozwalało cenobitom skuteczniej wykonać swoje obowiązki. Naprzemienne wykonywanie różnych czynności stało się konieczne, by utrzymać zdrowie fizyczne i psychiczne oraz równowagę duchową. Warto podkreślić w tym miejscu, że zakonodawca brał pod uwagę fakt, że w okresie letnim dzień był dłuższy a w południe niekiedy doskwierał upał. Ponieważ skwar uniemożliwiał mnichom skuteczne wykonywanie pracy, a także przyczyniał się do wycieńczenia organizmu, dlatego św. Benedykt ustalił w środku dnia czas wolny od pracy fizycznej. Aby jednak w tym czasie mnich nie pozostawał beczynnym, przepisał on na tę porę lekturę i odpoczynek. Wszystko to było zgodne z zasadami wypracowanymi przez współczesne nauki psychologiczne, np. chronobiologię. Świadczy to również o głębokiej znajomości psychiki

ludzkiej jaką posiadał Benedykt - wnikliwy obserwator i praktyk. Jeszcze inny harmonogram obowiązywał w porze zimowej, czyli w okresie od pierwszego października do początku Wielkiego Postu. Wtedy cenobici najpierw obowiązkowo oddawali się lekturze od rana do drugiej godziny dnia (mniej więcej ósmej rano)(23). Następnie mnisi odprawiali oficjum tercji, czyli dość wcześnie, a po niej aż do nony zajmowali się przydzieloną im (24) pracą.

Te przepisy świadczą o tym, że zakonodawca zdawał sobie sprawę, iż w okresie zimowym godziny ranne są bardziej korzystne dla pracy umysłowej niż fizycznej. Być może wynikało to z ogólnego osłabienia organizmu w tym okresie oraz konieczności zażywania dłuższego snu. Praca fizyczna zaś trwała przez większość dnia bez południowej przerwy na lekturę. Przerwa na lekturę w okresie zimowym nie była konieczna, ponieważ upał nie przeszkadzał w wykonaniu zwyczajnych obowiązków. Gdy bracia usłyszeli pierwsze dzwonicie wzywające ich na nonę (przypadającą mniej więcej na godzinę piętnastą), natychmiast przerywali swoje zajęcia, oczekując drugiego sygnału (25). Wówczas udawali się na posiłek, a po jego zakończeniu nie musieli już pracować fizycznie, lecz oddawali się lekturze(26). Można więc powiedzieć, że w zimie godziny popołudniowe i wieczorne przeznaczane były na zasłużony odpoczynek po wielogodzinnej pracy. Długie wieczory i szybko zapadająca ciemność sprzyjały też większemu skupieniu i kontemplacji. Z reguły o tej porze panowała cisza, a zmęczeni mnisi nie czynili już gwaru.

Wyjątkowym okresem był czas Wielkiego Postu, kiedy więcej czasu przeznaczano na lekturę i rozważanie Pisma Świętego. Benedykt wykazywał wobec tego dość dużą elastyczność w podejściu do wykonywanej pracy, której nie traktował jako wartości samej w sobie.

Na odpoczynek pozostawało niewiele czasu, chociaż zakonodawca uwzględnił go w regule i traktował jako istotny dla regeneracji organizmu i zachowania niezbędnych sił i ogólnego zdrowia

Nie trzymał się też ściśle harmonogramu i raczej gotów był poczynić ustępstwa na korzyść dłuższego czasu przeznaczonego na modlitwę i czytanie. W tym czasie mnisi przygotowywali się do Wielkanocy,

dlatego zobowiązani byli do czytania duchowej lektury już od samego rana aż do końca trzeciej godziny dnia (czyli mniej więcej do dziewiątej rano), natomiast pracowali do końca dziesiątej godziny dnia(27). W tym wypadku pracę fizyczną zaczynali o godzinę później, co uzależnione było koniecznością poświęcenia się dłuższej pracy intelektualnej. Jak w każdym cenobium Dzień Pański należał do wyjątkowych i wówczas bracia zazwyczaj nie pracowali, a tylko niektórzy spośród nich byli wyznaczani do określonych pilnych obowiązków(28). Niedzielę cenobici przeznaczali z reguły na lekturę i rozważanie Pisma Świętego. Jednak trzeba podkreślić, że zdarzali się też leniwi spośród nich, którzy nie chcieli oddawać się czytaniu. Stąd, aby uchronić ich przed bezczynnością, polecano im inne prace do wykonania(29). Zakonodawca zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa bezczynności i traktował ją jako szkodliwą dla życia duchowego. Być może dlatego nie zważał on na to, czy dany dzień jest świąteczny, czy też zwykły, lecz zawsze polecał podejmować jakąkolwiek aktywność, duchową lub fizyczną.

Na odpoczynek pozostawało niewiele czasu, chociaż zakonodawca uwzględnił go w regule i traktował jako istotny dla regeneracji organizmu i zachowania niezbędnych sił i ogólnego zdrowia. Trzeba dodać, iż podstawa fizjologiczna warunkowała możliwość rozwoju psychiki ludzkiej, a co za tym idzie duchowości. Z tego też powodu opat przy wyznaczaniu zajęć brał pod uwagę słabości i możliwości cenobitów(30). Niemniej jednak słabszych mnichów nie zwalniał z prac rzemieślniczych, gdyż wiedział, że szybko ulegliby lenistwu. Z drugiej strony, uwzględniał on ich cielesne niedomagania, a nie chciał, aby byli przygnębieni na duchu, nie przydzielał im ciężkich zajęć (31). Benedykt rozpisując regułę nie zawsze trzymał się ściśle jej praw, wiele razy w praktyce stosował dyspensy (dotyczące pracy, bądź oficjum) w zależności od zaistniałej sytuacji. Jeśli pojawiała się konieczność wykonania pilnej pracy, to nawet oficjum było jej podporządkowane. Zdarzało się to wtedy gdy pracę należało wykonać w miejscu znajdującym się dość daleko od kościoła. Cenobici, zobowiązani do wykonywania takich zajęć, z pewnością nie zdążyliby na czas na odprawianie oficjum, chyba że skończyliby pracę o wiele wcześniej. Takich mnichów opat zwalniał z konieczności przybywania do kościoła na określone pory oficjum, lecz odprawiali oni godziny kanoniczne na miejscu pracy(32). Wówczas przerywali zajęcia, a po zakończonej modlitwie mogli bez przeszkód powrócić do swoich zajęć bez tracenia czasu na dochodzenie do określonych miejsc.

W tym wypadku przejawiała się myśl praktyczna, obecna w całej regule Benedykta. Pokazuje ona, jak jej autor podchodził do wszystkich kwestii ekonomicznie, chcąc zaoszczędzić nie tylko drogocenny czas, ale i siły mnichów. Było to niezwykle ważne, gdyż zbyt duża mobilność mnichów mogłaby ich za bardzo pobudzić i spowodować rozproszenie duchowe. Zbyt duża mobilność mnichów nawet w obrębie kompleksu

klasztornego wielokrotnie przyczyniała się do „straty czasu”, co z pewnością Benedykt zaobserwował już wcześniej, gdy podejmował inne próby organizowania wspólnot monastycznych. Zabieganie cenobitów było więc niewskazane, ponieważ powodowało, że czas, który mogliby przeznaczyć na modlitwę czy wykonywanie obowiązków, tracili na czynnościach nierzadko wcale niepotrzebne. Przede wszystkim zakonodawca miał tu na myśli czas przeznaczony na dotarcie do warsztatów lub na pola. Stąd też jego racjonalne podejście do tej kwestii i inteligentne połączenie modlitwy i pracy wykonywanej na tym samym miejscu bez wewnętrznego rozdarcia i pośpiechu.

Każdy, kto był bardzo dobry w swoim fachu, lecz przejawiał z tego powodu pychę, mógł być w każdej chwili pozbawiony możliwości wykonywania swego dotychczasowego zawodu, aż do momentu wyrażenia skruchy

Wydaje się, że w klasztorze św. Benedykta największe znaczenie posiadały prace rzemieślnicze oraz rolnicze. Zajmowanie się rolnictwem wynikało z sytuacji ekonomicznej całego kompleksu

klasztornego. Cenobici raczej należeli do ubogich, dlatego też z konieczności pracowali przy żniwach⁽³³⁾ i żyli z pracy własnych rąk wzorując się na Apostołach⁽³⁴⁾. W tym miejscu należy dodać, iż w znanej anonimowej włoskiej regule Mistrza⁽³⁵⁾ nie było mowy o pracach rolniczych. Należy tłumaczyć to tym, że reguła ta przeznaczona była dla bardziej zamożnego cenobium, w którym mnisi nie musieli się nazbyt trudzić, aby się utrzymać. Być może „Mistrz” uznał, że tego typu zajęcia przyczyniają się do rozproszenia i przeszkadzają w

kontemplacji. Benedykt z Nursji dobrze poradził sobie z tym problemem. Podkreślał, że nie należy nakładać na mnichów zbyt wielu obowiązków, a raczej trzymać się zasady umiarkowania, zgodnie z którą żadne czynności nie mogą stać się ciężarem dla osób wykazujących duchową słabość(36). Zakonodawcy zależało z pewnością na tym, aby zachować radość z powodu przebywania we wspólnocie klasztornej. Podobne zasady odnieść można do prac rzemieślniczych, do których zobowiązani zostali specjalnie wyznaczeni i przyuczeni w tym celu rzemieślnicy. Niemniej jednak trzeba podkreślić, że każda praca zawsze była uzależniona od decyzji opata. Każdy, kto był bardzo dobry w swoim fachu, lecz przejawiał z tego powodu pychę, mógł być w każdej chwili pozbawiony możliwości wykonywania swego dotychczasowego zawodu, aż do momentu wyrażenia skruchy(37).

Trzeba podkreślić, że zajęcia wykonywane w warsztatach należały do kluczowych dla klasztoru i wpływały także na możliwość utrzymania się na określonym poziomie. Samodzielnie wykonane wyroby sprzedawano bowiem na zewnątrz kompleksu(38), dzięki czemu uzyskiwano jakiś dochód pozwalający na zapewnienie minimum potrzeb bytowych. Zdarzało się oczywiście, że przydzielone zajęcia nie zgadzały się z predyspozycjami danego mnicha, że przerastały jego siły, bądź też on sam uważał, że nie odpowiadają one jego oczekiwaniom. Kiedy mnich otrzymywał polecenie trudne do wykonania, to zgodnie z regułą musiał zachować posłuszeństwo wobec rozkazów przełożonego(39). Możliwa była oczywiście dyskusja z przełożonym i przedstawienie własnych argumentów na rzecz tego, że praca jest ponad siły danej osoby. Jednakże taka wymiana zdań odbywała się zawsze we wzajemnej zgodzie, bez uporu i narzucania swojej woli. Niejednokrotnie podwładny musiał ulec i zrozumieć fakt, że polecenie przełożonego jest korzystne dla niego samego(40).

Praca w żeńskim klasztorze Cezarego z Arles

W tym samym czasie na terenach Galii również rozwijał się monastycyzm, który wydał znakomitego organizatora życia cenobitycznego w osobie Cezarego z Arles (zm. 543)(41). Zasłynął on m.in. jako twórca reguł dla mnichów i mniszek, jednak bardziej rozbudował przepisy dla cenobitek, w których szczegółowo wypowiedział się na temat fizycznej pracy w klasztorze.

Zgodnie z jego regułą najważniejszą rolę, jeśli chodzi o organizację zajęć, przypadała w udziale ksieni. Do jej obowiązków należało ustalanie harmonogramu prac, mające na uwadze przede wszystkim tłumienie indywidualnych zachcianek mniszek. Żadna z nich nie wybierała sobie rzemiosła, jakie chciałyby wykonywać. Tylko doświadczona mniszka, określana w regule jako „starsza”, mogła wydawać polecenia pozostałym i oceniać pożyteczność wykonywanych przez nie prac(42). Do najważniejszych prac w cenobium zaliczało się gotowanie w kuchni, któremu to zajęciu mniszki poświęcały najwięcej czasu. Wszystkie siostry zmieniały się według określonej kolejności, z wyjątkiem matki klasztoru i przeoryszy, których te dyżury nie obowiązywały(43). Widać więc, że mniszki, podobnie jak mnisi w cenobiach męskich, umiały się dobrze zorganizować wprowadzając rozdział zajęć.

W czasie wigilii mniszki zajmowały się rękodziełem, przy równoczesnym słuchaniu czytań z Pisma Świętego. Aby uniknąć rozproszenia, czynności ręczne nie mogły być skomplikowane, gdyż odwracałyby uwagę od treści czytań i rozmyślenia. Można wysnuć

wniosek, że ranny wysiłek fizyczny spełniał tu dość specyficzną rolę, a mianowicie pobudzał organizm do czuwania i zapobiegał zaśnięciu w trakcie wykonywania kolejnych czynności(44). Prace w cenobiach żeńskich należały z pewnością do łżejszych w porównaniu do tych, jakie obowiązywały w cenobiach męskich. W klasztorze obowiązywał określony harmonogram, a mianowicie od rana do drugiej godziny dnia mniszki zajmowały się czytaniem, a przez resztę dnia pracą ręczną. Podczas zajęć obowiązywało ich milczenie, rozmawiały tylko wtedy gdy wymagała tego konieczność. Jednak przy wspólnej pracy jedna z sióstr mogła czytać pozostałym do trzeciej godziny dnia (czyli mniej więcej do dziewiątej rano)(45). Być może słuchanie głośnego czytania bardziej mobilizowało je do aktywności i nadawało tempo pracy.

Cezary z Arles, wzorując się także na innych regułach, podkreślał moralny walor pracy wykonywanej nie po to, aby zaspokoić własne ambicje, lecz w celu zapewnienia potrzeb całej wspólnoty

Oczywiście mniszki także samodzielnie oddawały się lekturze, jednak tylko przez pierwsze dwie godziny ranne. Tymczasem w męskiej regule monastycznej Cezary przeznaczył

mnichom aż trzy godziny na indywidualną lekturę. Można by wysnuć przypuszczenie, że zakonodawca sądził, iż mężczyźni mogą dłużej oddawać się pracy intelektualnej, a przy pracy fizycznej nie potrzebują aż tak bardzo wielkiego pobudzenia, gdyż wykazują większą wytrzymałość. Dzięki temu, że mniszki znajdowały się w większej grupie, mogły się nawzajem pobudzać do wysiłku, narzucać sobie określony rytm i skuteczniej wykonywać swoje zadania(46). Jeśli chodzi o rodzaj pracy, to zazwyczaj zajmowały się one przedzeniem wełny(47),

z której potem robiły ubrania(48). Nad całością tych zajęć nadzór sprawowała przeorysza i szatniarka, zajmująca się składem wełnianych rzeczy(49). Trzeba tu podkreślić, że siostry wszystko wykonywały wewnątrz murów kompleksu klasztorowego i nie kupowały niczego poza jego obrębem, gdyż zależało im na ograniczeniu kontaktów ze światem zewnętrznym(50). W tym wypadku zakonodawca wykazał się dość praktycznym podejściem, gdyż zapewniał klasztorowi samowystarczalność. Na uwagę zasługuje tutaj bardzo interesująca rzecz. Podczas gdy szycie i pranie było w cenobium czymś oczywistym, to należy dodać, że nikt nie mógł zajmować się haftowaniem(51). Być może wynikało to z faktu, że szycie i pranie zaliczano do pracy bardziej użytecznej i wymagającej więcej trudu, natomiast haftowanie związane było raczej z czynnością artystyczną i za bardzo pobudzało zmysły, mogło więc odciągać myśli od kontemplacji Pisma Świętego. Zgodnie z regułą Cezarego z Arles mniszki pełniły różne obowiązki, i tak jednym powierzano szafarstwo, innym nadzór piwnicy, biblioteki, furty czy przędzalni. A każda z tych funkcji wymagała zaangażowania i pokory(52). Cezary z Arles, wzorując się także na innych regułach, podkreślał moralny walor pracy wykonywanej nie po to, aby zaspokoić własne ambicje, lecz w celu zapewnienia potrzeb całej wspólnoty(53). W regule kładł on nacisk także na pilność w wypełnianiu obowiązków(54).

Koncepcja pracy fizycznej w ujęciu Kolumbana Młodszego

Na obszarze Galii w VII w. popularność zyskały sobie także reguły iroszkockie. Jednak w porównaniu do innych tego typu przepisów cechowały się one zdecydowanie większą surowością, czego przykład stanowi Reguła św. Kolumbana (zm. 615)(55), z czasem stopniowo zastępowana przez łagodniejszą regułę św. Benedykta. Zgodnie z

postanowieniami iroszkockiego opata do podstawowych obowiązków należało gotowanie w kuchni. Jednak trzeba dodać, że służba przy stole musiała być wykonywana niezwykle skrupulatnie, a mnich, który usługiwał, nie mógł niczego rozlać. Gdyby jednak okazał się niedbały, to wówczas nakładano na niego pokutę(56). Również w przypadku, gdy któryś z braci rozsypał zbyt dużo okruszków, lub rozlał coś w dużej ilości, co traktowano jako marnotrawstwo, wówczas zmuszony był w ramach zadośćuczynienia do oddawania pieniędzy, które otrzymywał dotychczas na swoje utrzymanie(57). Ogólnie za niestaranne wykonanie jakiegokolwiek pracy groziła cenobitom kara dwudniowego postu o chlebie i wodzie(58). Z powyższych informacji można wysnuć wniosek, że autor reguły skupił uwagę nawet na najmniejszym szczególe, gdyż zależało mu na dokładnym wykonaniu codziennych obowiązków.

*Mnisi nigdy nie mogli
pozostawać beczynni, a po
zakończeniu wyznaczonej
pracy należało prosić
zwierzchników o
przydzielenie kolejnych zajęć*

Właściwie mnisi
nigdy nie mogli
pozostawać
beczynni, a po
zakończeniu
wyznaczonej pracy
należało prosić
zwierzchników o
przydzielenie

kolejnych zajęć. Gdyby jednak ktoś zignorował ten nakaz, a także wykonał coś bez rozkazu, to wówczas zobowiązany był do odprawienia pokuty(59). Te dość surowe przepisy świadczą o tym, że obowiązek skrupulatnego wykonywania zajęć zdawał się być o wiele ważniejszy nawet od samego człowieka. Z tego też zapewne powodu reguła Kolumbana nie mogła się przyjąć na dłuższy czas w Europie i była szybko wypierana przez regułę Benedykta, która uwzględniała

naturalne predyspozycje cenobitów. W cenobiach przestrzegających reguły św. Kolumbana ogólnie zauważyć można, że za złe wykonanie pracy obowiązywało zadośćuczynienie polegające na odmówieniu określonej liczby modlitw lub na zachowywaniu postu. Z drugiej jednak strony również praca sama w sobie traktowana była często jako forma pokuty. Przykładowo jeśli ktoś zniszczył sprzęt czy narzędzia klasztorne musiał później wkładać więcej trudu w pracę, aby móc w ten sposób zadośćuczynić i naprawić straty klasztoru(60).

Cenobici starali się niczego nie marnować i pod tym względem nawet przesadzali. Być może związane to było z tym, że ich własne środki materialne musiały im starczyć na utrzymanie, nie mogli bowiem niczego sprzedawać na zewnątrz, ani wykonywać odpłatnych zajęć, za które groziła im chłosta(61). Warto tutaj zauważyć, że Iroszkoci mając do wyboru pracę fizyczną i umysłową, pierwszeństwo dawali tej pierwszej, a zgodnie z regułą Kolumbana stawianie wyżej lektury od koniecznych obowiązków było nawet czymś nagannym(62). Cenobici iroszkoccy zazwyczaj zajmowali się pracą na roli, podobnie jak to czynili mnisi benedyktyńscy. Okoliczna ludność wielokrotnie obserwowała ich przy żniwach lub jak uprawiali pola(63). Trzeba przyznać, że musieli pracować dość ciężko, skoro brali ze sobą puszkę na oleje służącą do namaszczenia ścierających się rąk(64). Zresztą sam św. Kolumban dawał przykład innym swoją pracowitością, kosił zboże, rozłupywał pnie drzew, dźwigał belki i materiały budowlane oraz odbudowywał kościoły(65). Nie ma więc tutaj rozdziału między przepisami jakie stworzył zakonodawca, a jego własną postawą. Kolumban chociaż zdawał się być bezwzględny w stosunku do innych to jednak również sam od siebie wiele wymagał i dawał wzór do naśladowania. Można więc mu wiele wybaczyć i usprawiedliwić niektóre jego cechy charakteru.

Praca w ujęciu Izydora z Sewilli

Na rozwój ruchu monastycznego na Półwyspie Pirenejskim wpłynął w znacznym stopniu Izydor z Sewilli (zm. 636)(66). Jako zakonodawca w swojej regule podkreślał konieczność podejmowania codziennych trudów, a szczególnie polecał mnichom, aby zajmowali się różnego rodzaju rzemiosłem(67), które zdaje się uznawał jako najlepszy rodzaj pracy. Nie dopuszczał on do sytuacji, aby ktoś oddawał się bezczynności, gdyż sądził, że negatywnie wpływa ona na stan duchowy. Wyśiłek fizyczny traktował jako dobrą metodę w walce z wadami i istotne było dla niego także to, by pracować własnymi rękami, tak jak czynili to apostołowie(68). W klasztorze bardziej pobłażliwie traktowani byli tylko ci, którzy posiadali słabe zdrowie, natomiast pozostali nie mogli symulować chorób, aby być zwolnionym z wykonywania obowiązków(69). Widocznie takie sytuacje musiały się zdarzać, a zakonodawca chciał zwalczać te negatywne postawy moralne. Mnisi podobnie jak to było w wielu innych cenobiach wykonywali wszystkie czynności podczas śpiewu psalmów i hymnów(70). Połączenie modlitwy z wykonywaniem podstawowych klasztornych zajęć świadczyło o tym, że cenobici nigdy nie zapomnieli o swoim prawdziwym powołaniu i niczego nie przedkładali nad sprawy duchowe.

Jeśli chodzi o harmonogram pracy, to zmieniał się on w zależności od pory roku. W porze letniej cenobici wykonywali pracę fizyczną już od samego rana aż do tercji. Potem przez większą część dnia zajmowali się pracą umysłową, natomiast od nony do nieszpórów znów wykonywali tradycyjne klasztorne obowiązki. Tymczasem w okresie jesiennym, zimowym i wiosennym kolejność czynności ulegała zmianie, podobnie

Połączenie modlitwy z wykonywaniem podstawowych klasztornych zajęć świadczyło o tym, że cenobici nigdy nie zapomnieli o swoim prawdziwym powołaniu i niczego nie przedkładali nad sprawy duchowe

jak to widać w regule św. Benedykta. W tym okresie prace umysłowe przepisane zostały na godziny poranne i wieczorne. Natomiast przez większość część dnia, czyli od tercji do nony obowiązywały prace fizyczne. Potem następował chwilowy

odpoczynek, a po nim znów wykonywanie obowiązków, tym razem już o wiele lżejszych niż wcześniej(71). Wszystkie te przepisy były zgodne z naturalnymi możliwościami cenobitów i świadczyły o rozsądnym podejściu św. Izydora, który podobnie jak jego italski poprzednik wykazał się znajomością praw chronobiologii i uwzględniał warunki panujące w różnych sezonach w ciągu roku. Zakonodawca z Sewilli, tak jak i inni autorzy jego czasów podkreślał też aspekt moralny wykonywanych czynności. Zgodnie z regułą nikt nie mógł pracować tylko z myślą o sobie, lecz wszyscy mieli na uwadze dobro wspólne(72). Cenobici zachowywali posłuszeństwo, a wykonanych przez siebie rękodzieł nie zachowywali dla siebie, lecz przekazywali do oglądu swoim przełożonym. Robili to m. in. z tego powodu, by nie skupiać większej uwagi na wytworach swego trudu, gdyż nie chcieli, aby praca odciągała ich od refleksji. Mając to na uwadze poświęcali czas przede wszystkim lekkim zajęciom, takim jak uprawa warzyw, które przeznaczali na własny użytek. Najważniejsze było dla nich wewnętrzne skupienie, dlatego też rezygnowali z ciężkich prac, które mogły wywołać w nich niepokój. Z tego też względu nie wahali się

zatrudniać niewolników do budowy różnych pomieszczeń klasztornych oraz do uprawy pól(73). Pod tym względem widać, jak znacznie ich podejście różniło się od tego, jakie reprezentowali mnisi iroszkoccy, którzy byli zahartowani i przyzwyczajeni do ponoszenia ciągłego trudu i nigdy nie wysługiwali się innymi ludźmi.

Podsumowanie

Na zakończenie należy stwierdzić, że autorzy reguł monastycznych, ustalając harmonogram codziennej pracy, brali pod uwagę predyspozycje indywidualne mnichów oraz warunki klimatyczne i ekonomiczne panujące w miejscu lokalizacji cenobium. Oczywiście między regułami istniały też pewne różnice, co zazwyczaj było związane z położeniem geograficznym kompleksów klasztornych. Zakonodawcy wyznaczali wobec tego inne godziny na pracę fizyczną, a inne na lekturę. Szczególnie dotyczyło to reguł powstałych na obszarze strefy umiarkowanej, np. w Italii czy w Galii, gdzie w różnych porach trzeba było dostosować plan dnia do pogody oraz długości dnia i nocy. Uwzględnił to w swojej regule Izydora z Sewilli, który wyjątkowo w okresie letnim zmienił kolejność czynności w ten sposób, by mnisi nie pracowali w środku dnia, gdy upał przeszkadzałby im w wykonaniu klasztornych obowiązków. Podobnie było w regule Benedykta z Nursji, który w czasie letnich upałów większość dnia przeznaczał raczej na lekturę i modlitwę, natomiast najbardziej pilne prace polecał wykonywać z samego rana. Jeśli chodzi o porę zimową, to zakonodawca ten uwzględnił fakt, że dzień był krótszy a nad ranem i wieczorem panowała ciemność na dworze i dlatego w tych właśnie godzinach polecał zajmować się lekturą zapewne przy sztucznym świetle lampy. O tej porze roku, to środek dnia okazał się korzystny dla podjęcia zajęć fizycznych, tym bardziej że mnisi wcale nie odczuwali wtedy zbyt

zmęczenia, tak jak to bywało w lecie. W cenobiach zajmowano się różnymi rodzajami prac, z tym że w niektórych obowiązywały cięższe prace z uwagi na konieczność utrzymywania się „z własnych rąk”. Dotyczyło to m.in. mnichów przestrzegających reguły św. Benedykta a także św. Kolumbana. Cenobici w tych klasztorach podejmowali się ciężkich prac polowych zapewniających im byt. Różnica między Benedyktem a Kolumbanem polegała jednak na tym, że italski zakonodawca nigdy pracy fizycznej nie traktował jako wartości samej dla siebie i nie przedkładał jej nad modlitwę. Iroszkocki opat zaś dość surowo podchodził do obowiązku wykonywania swojej pracy, traktował ją nawet jako ważniejszą od czytania Pisma Świętego, wprowadzał też sankcje karne za zaniedbanie tego obowiązku. W wielu placówkach nie podejmowano jednak ciężkich i skomplikowanych zajęć z uwagi na niebezpieczeństwo rozproszenia duchowego. Już italski anonimowy „Mistrz” odrzucał prace rolnicze a polecał mnichom proste czynności do wykonania. Również Izydora z Sewilli zalecał lekkie prace nie przeszkadzające w refleksji, a do trudnych zajęć zatrudniał ludzi świeckich.

Dr Olga Cyrek

Tekst ukazał się na stronach Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Publikujemy go za uprzejmą zgodą MHP oraz Autorki.

1 Por. Sobór efeski (431), Orzeczenie przeciw bezbożnym mesalianom albo euchitom, w: Dokumenty soborów powszechnych, t. 1, oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2002, s. 169.

2 A. Guillaumont, U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego, t. 1, tłum. S. Wirpszanka, Źródła Monastyczne 37 [dalej cyt. ZrMon], red. M. Starowieyski, Tyniec-Kraków 2006, s. 162.

3 Na temat św. Augustyna zob. G. I. Bonnier, St. Augustine: Life and Controversies, Norwich 1986; P. Brown, Augustyn z Hippony, tłum. W. Radwański, Warszawa 1993; H. Chadwick, Augustyn; tłum. T. Szafrński, Warszawa 2000; H. Cichowski, Sw. Augustyn jako teoretyk ascezy zakonnej, „Przegląd Teologiczny” 11 (1930), s. 500-523; G. Corcoran, Gervase, Saint Augustine on Slavery, Roma 1985; A. Trape, Święty Augustyn-człowiek-duszpasterz-mystyk, J. Sulowski, Warszawa 1987; F. von der Meer, Augustine the Bishop. The Life and work of Father of the Church, London 1978; A. Zumkeller, Das Moenchtum des heiligen Augustinus, Wuerzburg 1968. 4Augustinus, Regula secunda 2, Patrologiae cursus completus. Series Latina [dalej cyt. PL] 32, 1450: „Operentur a mane usque ad sextam et a sexta usque ad nonam vacent lectioni et ad nonam reddant codices. Et postquam refecerint, sive in horti, sive ubicumque necesse fuerit, faciant opus usque ad horam lucernarii [...]”; tłum. Augustyn św., Ordo monasterii (Porządek klasztoru) 3, ŹrMon 27, s. 151-152. 5Augustinus, Regula secunda 2, PL 32, 1451-1452: „Otiosum verbum apud eos non sit. A mane ad opera sua sedeant: post orationem tertiae eant similiter ad opera sua. Non stantes fabulas contexant nisi forte aliquid sit pro utilitate animae: sed

sedentes ad opera laceant, nisi forte necessitas operis exegerit ut loquatur quis”.; Augustyn św., Ordo monasterii (Porządek klasztoru) 9, s. 153.

6 R. Hanslik, Benedicti Regula, 1977, Corpus scriptorum ecclesiasticorum latinorum (CSEL) 75; A. de Vogüé, La Règle de Saint Benoît, t. I-II, tekst krytyczny ustalony wspólnie z J. Neufville, 1972, Sources Chretiennes (SCh)181-182; komentarz - t. IV-VI, 1971, SCh 184-186; t. VII - Commentaire doctrinal et spirituals, 1977.

Najważniejsze komentarze do reguły św. Benedykta: A. Bockmann, Perspektiven der Regula Benedicti. Ein Kommentar zum Prolog und den Kapiteln 5358, 72, 73, Munsterschwarzach 1968; I. Herwegen, Sinn und Geist der Benediktinerregel, Einsiedeln 1944.

7 Zob. M. Starowieyski, Wstęp do: Reguła św. Benedykta, Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy [dalej cyt. PSP], PSP, t. 26, s. 184.

8 S. Benedicti Regula 5, 8, PL 66: „mox exoccupatis manibus et quod agebant imperfectum relinquentes, vicino oboedientiae pede iubentis vocem factis sequuntur”; tłum. Regula św. Benedykta 5, 8, ŹrMon 40, s. 407.

9 Ibidem 35, 1: „Fratres sibi invicem serviant”; ŹrMon 40, s. 452.

10 Ibidem 35, 3-4: „Imbecilibus autem procurentur solacia, ut non cum tristitia hoc faciant; sed habeant omnes solacia secundum modum congregationis aut positionem loci”.

11 Ibidem 35, 1: „ut nullus excusetur a coquinae officio, nisi aut aegritudo, aut in causa gravis utilitatis quis occupatus fuerit”.

12 Ibidem 35, 5: „Si maior congregatio fuerit, cellararius excusetur a coquina, vel si qui, ut diximus, maioribus utilitatibus occupantur”.

13 Ibidem 35, 7-8: „Egressurus de septimana sabbato munditias faciat. Lintea cum quibus sibi fratres manus aut pedes tergunt lavent”.

14 Ibidem 35 10-11; „Vasa ministerii sui munda et sana cellarario reconsignet; qui cellararius item intranti consignet, ut sciat quod dat aut quod recipit”.

15 Ibidem 35, 9; „Pedes vero tam ipse qui egreditur quam ille qui intraturus est omnibus lavent”.

16 Ibidem 35, 15: „Intrantes et exeuntes hebdomadarii in oratorio mox matutinis finitis dominica omnibus genibus provolvantur postulantes pro se orari”.

17 Ibidem 35,12-13: „Septimanarii autem ante unam horam refectionis accipiant super statutam annonam singulas biberes et panem, ut hora refectionis sine murmuratione et gravi labore serviant fratribus suis”.

18 Ibidem 48, 1, s. 468: „Otiositas inimica est animae, et ideo certis temporibus occupari debent fratres in labore manuum, certis iterum horis in lectione divina”.

19 Ibidem 48, 3: „id est ut a Pascha usque kalendas Octobres a mane exeuntes a prima usque hora paene quarta laborent quod necessarium fuerit”.

20 Ibidem 48, 4: „ab hora autem quarta usque hora qua sextam agent lectioni vacant”

21 Ibidem 48, 5, s. 468: „post sextam autem surgentes a mensa pausent in lecta sua cum omni silentio, aut forte qui voluerit legere sibi sic legat ut alium non inquietet”.

22 Ibidem 48, 6: „et agatur nona temperius mediante octava hora, et iterum quod faciendum est operentur usque ad vesperam”.

23 Ibidem 48, 10: „A kalendas autem Octobres usque caput quadragesimae, usque in hora secunda plena lectioni vacant”.

24 Ibidem 48, 11: „hora secunda agatur tertia, et usque nona omnes in opus suum laborent quod eis iniungitur”.

25 Ibidem 48, 12: “facto autem primo signo nonae horae, deiungant ab opera sua singuli et sint parati dum secundum signum pulsaverit”.

26 Ibidem 48,13: „Post refectionem autem vacant lectionibus suis aut psalmis”.

27 Ibidem 48, 14: „In quadragesimae vero diebus, a mane usque tertia plena vacent lectionibus suis, et usque decima hora plena operentur quod eis iniungitur”.

28 Ibidem 48, 22: „Dominico item die lectioni vacent omnes, excepto his qui variis officiis deputati sunt”.

29 Ibidem 48, 23: „Si quis vero ita negligens et desidiosus fuerit ut non velit aut non possit meditare aut legere, iniungatur ei opus quod faciat, ut non vacet”.

30 Ibidem 48, 25: „Quorum imbecillitas ab abbate consideranda est”.

31 Ibidem 48, 24: „Fratribus infirmis aut delicatis talis opera aut ars iniungatur ut nec otiosi sint nec violentia laboris opprimantur aut effugentur”.

32 Ibidem 50, 1-3: „Fratres qui omnino longe sunt in labore et non possunt occurrere hora competenti ad oratorium - et abbas hoc perpendet, quia ita est - agant ibidem opus Dei, ubi operantur, cum tremore divino flectentes genua”.

33 Ibidem 48, 7: „Si autem necessitas loci aut paupertas exegerit ut ad fruges recolligendas per se occupentur, non contristentur”.

34 Ibidem 48, 8: „quia tunc vere monachi sunt si labore manuum suarum vivunt, sicut et patres nostri et apostoli”.

35 Zob. La Règle du Matre. Editio diplomatique des manuscrits latins 12205 et 12634 de Paris, red. H. Vanderhoven, F. Masai, P. B. Coregbenett, Bruksela-Paryż, 1953 (Les Publications de Scriptorium, III); La Règle du Matre, t. I-II, red. A. de Vogue; t. III, Concordance verbale, pod red. J. M. Clement, J. Neufville; D. Demeslay, Paryż 1964-1965 (Sch 105-107).

36 S. Benedicti Regula 48, 9: „Omnia tamen mensurate fiant propter pusillanimes”.

37 S. Benedicti Regula 57, 1-3: „Artifices si sunt in monasterio cum omni humilitate faciant ipsas artes, si permiserit abbas' Quod si aliquis ex eis extollitur pro scientia artis suae, eo quod videatur aliquid conferre monasterio, hic talis erigatur ab ipsa arte et denuo per eam non transeat, nisi forte humiliato ei iterum abbas iubeat”.

38 S. Benedicti Regula 57, 4: „Si quid vero ex operibus artificum venundandum est, videant ipsi per quorum manus transigenda sint ne aliquam fraudem praesumant”.

39 S. Benedicti Regula 68, 1: „Si cui fratri alia forte grania aut impossibilia iniunguntur, suscipiat quidem iubentis imperium cum omni mansuetudine et oboedientia”.

40 S. Benedicti Regula 68, 2-5: „Quod si omnino virium suarum mensuram viderit pondus oneris excedere, impossibilitatis suae causas ei qui sibi praeest patienter et opportune suggerat, non superbiendo aut resistendo vel contradicendo. Quod si post suggestionem suam in sua sententia prioris imperium perduraverit, sciat iunior ita sibi expedire, et ex caritate, confidens de adiutorio Dei, oboediat”.

41 Na temat św. Cezarego zob. P. Riché, Césaire d'Arles, Paris 1958; M. Chaillan, Saint Césaire (470-543); Paris 1912; A. Malnory, Saint Césaire évêque d'Arles 503-543: thèse présentée a la Faculté des Lettres de Paris; Paris 1894; A. Vogüé, Cesareo de Arles y los origenes de las clausura de las monjas; „Studia Silensia”, t. 12, 1986, 183-195; J. Piłat, Mowy do mnichów św. Cezarego z Arles; „Warszawskie Studia Teologiczne”, t. 7, 1994, 47-56; R. Étaix, Les épreuves du juste. Nouveau sermon de saint Césaire d'Arles; „Revue des Etudes Augustiniennes”, t. 24, 1978, 272-277; Sw. Cezary z Arles oprac. A. Żurek; Kraków 2002, P. Wygralak, La obra salvifica de Cristo en las enseñanzas de san Cesareo de Arles; Pamplona 1993.

42 S. Caesarii Regula ad virgins, PL 67, 1108: „Nemo sibi aliquid operis vel artificii pro suo libitu eligat faciendum; sed in arbitrio senioris erit quod utile prospexerit imperandum”; tł. Cezary z Arles, Reguła dla dziewic VI, PSP, t. 26, s. 124.

43 Ibidem, PL 67, 1109: „Quae coquent singuli illis meri pro labore addentur. In omni ministerio, corporali tamen, in quinquina, vel quidquid quotidianus exigit usus, vicibus sibi, excepta matre vel praeposita, succedere debent”; tł. Cezary z Arles, Reguła dla dziewic XII, s. 125.

44 Ibidem PL 67, 1109: „In vigilis, ut nemo per otium somno gravetur, ea opera fiat quae mentem non retrahat a lectionis auditu. Si qua gravatur somno, aliis sedentibus iubeatur stare, ut possit a se somni mareorem repellere, ne in opere Dei aut tepida inveniatur, aut negligens”; Cezary z Arles, Regula dla dziewic XIII, s. 125.

45 Ibidem PL 67, 1109-110: „[...] una de sororibus usque ad tertiam legat, de reliquo meditatio verdi Dei et oratio de corde non cesset [...]”; Reguła dla dziewic XVIII, s. 126.

46 Ibidem PL 67, 1108: „[...] Quae vero senes sunt et infirmae, ita illis convenit, obtemperari, vel ordinari, ut non singulae sanctissingulas cellas habeant, sed in una recipiantur omnes, ubi et maneant”; Regula dla dziewic XIV, s. 125.

47 Ibidem PL 67, 1109: „In ipsis lanificis faciendum pensum suum quotidianum cum humilitate accipiant, et cum grandi industria implore contendat”.; Reguła dla dziewic XIV, s. 125.

48 Ibidem PL 67, 1111: „[...] omnis lanificii cura, unie vestimenta sanctis sororibus mnistrentur, ad sollicitudinem praepositae vel lanipendiae pertinebit. (...)”, Regula dla dziewic XXV, s. 128.

49 Ibidem PL 67, 1111: „[...] omnis lanificii cura, unie vestimenta sanctis sororibus mnistrentur, ad sollicitudinem praepositae vel lanipendiae pertinebit (...)”, Regula dla dziewic XXV, s. 128.

50 Ibidem PL 67, 1119: „Quae tamen vestimenta tum tanta industria in monasterio fiant, ut ea nunquam necesse sit abbatissae extra monasterium comparare (...)”; Regula dla dziewic XXVI, s. 128.

51 Cezary z Arles, Regula dla dziewic XLII, s. 133.

52 S. Caesarii Regula ad virgins PL 67, 1112-1113: „Quae cellario sive canavae, sive vestibus; vel codieibus, aut postico, vel lanipendio praeponuntur, super Evangelium claves accipiant, et sine murmuratione serviant reliquis [...]”; Regula dla dziewic XXX, s. 129.

53 Ibidem PL 67, 1119: „Nulla sibi aliquid proprium operetur, nisi cui abbatisa praeceperit aut permiserit; sed omnia opera vestra in commune fiant, tam sancto studio et fervente alacritate, quomodo si

vobis propria feceritis”.; Regula dla dziewic XXVII, s. 128.

54 Ibidem PL 67, 1119: „Nulla sibi aliquid proprium operetur, nisi cui abbatisa praeceperit aut permiserit; sed omnia opera vestra in commune fiant, tam sancto studio et fervente alacritate, quomodo si vobis propria feceritis”.; Regula dla dziewic XXVII, s. 128.

55 Na temat Kolumbana Młodszego zob. F. Cabrol, Luxeuil et St. Colomban, Luxeuil 1926; Th. Concannon, The Life of Saint Columban, Dublin 1915; M. M. Dubois, Un pionnier de la civilisation occidentale Saint Colomban (c.540-615); Paris 1950; A. Malnory, Quid Luxovienses monachi discipuli sancti Columbani: Ad regulam monasteriorum atque ad communem Ecclesiae profectum contulerint, Paris 1894; J. Strzelczyk, Kolumban (561-615). Pisma, Warszawa 1995.

56 Columbanus Hibernus, Regula coenobialis III, PL 80, 210-211; tłum. Kolumban św., Reguła klasztorna II, PSP, t. 60, s. 143: „[...] Ktokolwiek z braci, któremu wyznaczono zajęcie gotowania albo usługiwania przy stole, rozlałby cokolwiek, ma za karę modlić się w kościele po zakończeniu wspólnych modłów [...]”.

57 Kolumban św., Reguła klasztorna III, s., s. 253-254; PSP, 60, s. 143: „Gdyby jednak na skutek nieuwagi, zapomnienia albo beztroski rozsypał czy rozlał coś płynnego lub suchego w zbyt dużej ilości, ma przez długi czas błagać o wybaczenie, bez najmniejszego ruchu leżąc krzyżem w kościele [...]. Gdyby zaś rozlał bardzo dużo, wówczas przez

tyle dni ma oddawać pieniądze otrzymywane wedle zwyczaju na własne utrzymanie, ile miar piwa albo czego innego przez nieuwagę zniszczył [...]”.

58 Ibidem X, PSP, t. 60, s. 147: „[...] Gdy ktoś niestarannie wykonuje wyznaczoną pracę, 2 dni o kromce lichego chleba i wodzie [...]”.

59 Ibidem XI, PSP, t. 60, s. 147: „[...] Jeśli kto po zakończeniu swej pracy nie poprosi [o inne zajęcie] i zrobi coś bez rozkazu, ma odśpiewać 24 psalmy [...]”.

60 Ibidem XV, s. 261; PSP, t. 60: „[...] Gdyby ktoś utracił albo zniszczył przez nieuwagę jakiś sprzęt należący do klasztoru, ma własnym wysiłkiem i nakładem pracy naprawić szkodę albo ponieść pokutę wedle wartości [...]”.

61 Ibidem XV, s. 260.

62 Ibidem XV, PSP, t. 60, s. 149: „[...] Gdyby wyżej stawiał czytanie niż pracę albo posłuszeństwo, post”.

63 Por. Jonasz z Bobbio, Żywot Kolumbana I, 13, PSP, t. 60, s. 199.

64 Kolumba św., Reguła klasztorna IV, s. 254.

65 Jonasz z Bobbio, *Żywot Kolumbana I*, 13, s. 199: „[...] sam z pozostałymi braćmi kosił zboże. [...]”; Kolumban w Górach Apenińskich natrafił na kościół św. Piotra, który wymagał nakładu wielkiej pracy, zob. *Ibidem I*, 30, s. 219-220: „Gdy mąż Boży tam się udał, zastał kościół na pół już zniszczony, a zabrawszy się z zapałem do odbudowy, przywrócił go niebawem do dawnej świetności. [...] Zaczęli bowiem pośród owych urwisk skalnych, pośród gąszczy i bezdroży ścinać jodłowe pnie. [...]. I mąż Boży odbudowywał na nowo dachy, stropy i zniszczone mury świątyni, polecił też gromadzić wszystko, co jest niezbędne dla wspólnoty klasztornej [...]”.

66 Na temat św. Izydora zob. *Isidoriana. Coleccion de estudios sobre I. de Sevilla*, Leon 1961; J. Fontaine, *La vocation monastique selon S. Isidore de Seville*, w: *Théologie de la vie monastique*, Paris 1961, s. 353-369; L. Robles, *Isidoro de Sevilla, escritor monastico*, w: *Homenaje a Fray Justo Perez de Urbel*, Silos 1977, s. 39-72; M. Starowieyski, *Izydor z Sewilli (560-636)*, „*Meander*” 9/10 (1967), s. 52-466.

67 *Sancti Isidori Hispalensis episcopi, Regula monachorum V*, PL 83, 873-875: „*Monachus semper operetur manibus suis ita, ut quibuslibet variis opificum ariibus laboribusque (...)*”; tłum. *Regula św. Izydora z Sewilli V*, PSP, t. 26, s. 304.

68 *Sancti Isidori Hispalensis episcopi, Regula monachorum*, PL 83, 873.

69 *Ibidem*.

70 Ibidem PL 83, 874: „Monachi operantes meditari aut psallere debent, ut carminis verbiq̄a Dei delectatione consolentur ipsum laborem”.

71 Ibidem PL 83, 875: „Partes autem anni temporis suis quibusque operibus taliter deputantur. Aestate enim a mane usque ad horam tertiam laborare oportet; a tertia autem usque ad sextam lectioni vacare; dehinc usque ad nonam requiescere; post nonam autem usque ad tempus vespertinum illorum operari. Alio autem tempore, id est, autumnus et hieme, sive vere a mane usque ad tertiam legendum, post celebrationem tertiae usque ad nonam laborandum est; post refectorem autem nonae aut operari oportet, aut legere, aut sono vocis aliquid meditari”.

72 Ibidem PL 83, 873: „non solum vita suae necessaria propriis manibus exhibere, sed etiam indigentiam aliorum laboribus suis reficere [...]”.

73 Ibidem PL 83, 875; Regula św. Izydora z Sewilli V, s. 306.